

# Małgorzata Chudzikowska-Wołoszyn

---

Koincydencja sacrum i profanum w estetyce Walahfrida Strabona (ok. 808-849) : (rozważania w oparciu o przyrodniczy poemat "De cultura horturum") = Coincidence Sacrum and Profanum in Aesthetics of Walahfrid Strabo (c.808-849)

---

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 17, 273-288

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Małgorzata Chudzikowska-Wołoszyn*

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski  
w Olsztynie

University Warmia and Mazury  
in Olsztyn

**KOINCYDENCJA SACRUM I PROFANUM W ESTETYCE  
WALAHFRIDA STRABONA (OK. 808–849)  
(ROZWAŻANIA W OPARCIU O PRZYRODNICZY POEMAT  
*DE CULTURA HORTORUM*)**

**Coincidence Sacrum and Profanum in Aesthetics  
of Walahfrid Strabo (c. 808–849)  
(Contemplation Based on a Naturalistic Poem  
*De cultura hortorum*)**

**Słowa kluczowe:** estetyka wczesnośredniowieczna, estetyka karolińska, literatura karolińska, Walahfrid Strabo, przyroda, koncepcja piękna.

**Key words:** aesthetics of the early middle ages, Carolingian aesthetics, Carolingian literature, Walahfrid Strabo, nature, conception of beauty.

**Streszczenie**

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie estetycznej wrażliwości karolińskiego mnicha i erudyty Walahfrida Strabona. Podstawą analiz stał się spisany przez Strabona botaniczny poemat *De cultura hortorum*. Kontemplacyjne rozważania wczesnośredniowiecznego poety dowodzą, w jak ścisłym zespoleniu trwały dwa odległe, a jednocześnie jednak tak bardzo bliźniacze światy – antyczny i chrześcijański. Wyznacznikiem tej koincydencji był nie tylko uniwersalizm języka łacińskiego, ale także stopniowo przyswajana, uświadamiana i konwertowana sztuka i filozofia. Walahfrid zajmuje bardzo ważne miejsce w procesie kształtowania myśli estetycznej. Jest ogniwem łączącym Alkuina, przepowiadającego ideęładu, z Janem Szkotem Eriugeną, który wspo-

**Abstract**

The main purpose of this article was to shown an aesthetics sensibility of Carolingian monk and man of learning – Walahfrid Strabo. The base of an analysis was a written by Strabon a botanical masterpiece *De cultura hortorum*. Very deep reflection of this early middle ages monk proved that the Ancient and a Christian world's – in one hand – so far away from each other they – in fact – were very similar. Determinat of this coincidence were not only the universality of a Latin language but also gradually adopted, realized and converted art and philosophy. Strabon took very important place in a process of formation an aesthetic thought. He is a connecting link between Alcuin who foretell a conception of order and John Scottus Eriugena which aforementioned

mniany ład odważył się spektakularnie zdefiniować jako chrześcijańską estetykę opartą na myśli Greków i Rzymian.

order dared to spectacularly defined as a Christian aesthetic based on Grecian and Roman thought.

## Wstęp

Niniejszy artykuł został zainspirowany lekturą pierwszego w dziejach średniowiecznej Europy poematu o tematyce botanicznej – *De cultura hortorum*<sup>1</sup>. Autorem owego dzieła był benedyktyński mnich, kopista antycznych tekstów, teolog i poeta Walahfrid Strabo<sup>2</sup>. Zalicza się go do „deficytowego grona” barwnych i niekonwencjonalnych pisarzy reprezentujących kulturalny nurt tzw. odrodzenia karolińskiego. Strabo przeszedł bardzo zintensyfikowaną formację intelektualną, która w połączeniu z jego indywidualnym temperamentem i erudycją przyniosła zaskakujące efekty pisarskie.

Zamknięty w 444 heksametrycznych wersach botaniczny poemat *De cultura hortorum* jest jednym z najciekawszych utworów w dorobku uczonego. To nie tylko i wyłącznie dzieło o wartości encyklopedycznej, w którym czytelnik odnajduje szereg informacji przyrodniczych, kulinarnych i medycznych. Autor, z charakterystyczną dla siebie swobodą, sięgnął po słowną i stylistyczną wirtuozerię, która dowodzi jego niemalże „klasycznej” znajomości języka łacińskiego. Przewodnim motywem utworu była kontemplacja i zachwyt nad pięknem przyrody. Wielobarwne opisy roślinności ujawniają ogromną emocjonalność i wrażliwość, dodatkowo implikują estetyczne i etyczne założenia, którymi wcze-

<sup>1</sup> Wszystkie odniesienia do tekstu na podstawie: *De cultura hortorum*, (w:) *Monumenta Germaniae Historica* (dalej: MGH), *Poetae II*, ed. E. Dümmler, s. 335–350. Ogrodniczy poemat Walahfrida odnaleźć można także w kolekcji *Patrologiae cursus completus. Series Latina*, ed. J.P. Migne (dalej: PL), t. 114, kol. 1119–1130B. W edycji Migne’a utwór ten figuruje pod tytułem: *Hortulus Ad Grimaldum Monasterii Sancti Galli Abbatem*. Wzmiankowany tutaj opat Grimald był jednym z pierwszych nauczycieli i mistrzów Strabona. Tekst *De cultura hortorum* ukazał się również w bilingwicznej, tj. łacińsko-niemieckiej serii *Lateinische Literatur des Mittelalters und des Humanismus*, nr 18199, Stuttgart 2003. Przekłady, które pojawiają się w niniejszym artykule, są mojego autorstwa.

<sup>2</sup> O Walahfridzie Strabonie i jego twórczości czytamy m.in. w: *Lexicon des Mittelalters*, t. VIII, München 2002, kol. 1937–1938; F.J.E. Raby, *A History of Secular Latin Poetry in the Middle Ages*, Oxford University Press 1934, s. 229–235; H. Waddell, *Mediaeval Latin Lyrics*, ed. IV, Constable 1933, s. 316–318; J. Standard, *Hortulus: The Little Garden by Walahfrid Strabo*, (w:) *Isis*, vol. 59 (1), The University of Chicago Press on behalf The History of Science Society 1968, s. 111–112; E. Shipley Duckett, *Carolingian Portraits. A Study in the Ninth Century*, The University of Chicago Press 1988, s. 161–201. Na polskiej niwie naukowej odnajdujemy tylko jeden artykuł poświęcony badaniu twórczości Strabona: A. Fijałkowski, *Walahfrid Strabo (ok. 809–849) i jego rzekomy „Pamiętnik” szkolny z klasztoru Reichenau*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2004, t. 43, s. 5–19.

snośredniowieczni uczeni kierowali się w odniesieniu do zmysłowego i cielesnego piękna.

Poetycka admiracja dla przyrody musiała przebiegać oczywiście w ścisłym i nierozzerwalnym połączeniu z religią. Autor *De cultura hortorum* w pierwszej kolejności był mnichem, dopiero później pisarzem i poetą. Zaprezentowany przez niego ogród, to – zgodnie z benedyktyńską dewizą: *ora et labora* – miejsce pracy, a jednocześnie refleksji i kontemplacyjnego zachwytu. Odnajdujemy tutaj tak typowy motyw benedyktyńskiego doświadczania Boga poprzez przyrodę. Na uwagę zasługuje fakt, iż głęboki wymiar etyczny utworu, w którym przyroda pojmowana jest jako teofania, koresponduje z wciąż żywą we wczesnym średniowieczu estetyką starożytną. Przyrodnicze rozważania Walafrida nacechowane są swoistego rodzaju dualizmem i dwupłaszczyznowością. Z jednej strony dostrzegamy spirytualistyczne podejście do piękna i przeświadczenie, iż w pięknie przyrody objawia się piękno samego Stwórcy, z drugiej natomiast w rozważaniach Strabona do głosu dochodzą – a dzieje się tak za sprawą filozofii świętego Augustyna – platońskie tezy o bezwzględnym wymiarze piękna czy stoicki motyw harmonii i ładu. Dawny, starożytny fundament stał się tutaj kanwą do dalszych, tym razem chrześcijańskich rozważań. W wymiarze symbolicznym sfera *sacrum* dopełniła sferę *profanum*. Dwie, teoretycznie tak bardzo różniące się przestrzenie, zjednoczyły się w dążeniu do ciągłego doskonalenia.

Karolińscy uczeni nie potrafili i nie mogli zerwać z antykiem. U Walafrida koronnym dowodem na to jest choćby przeogromna ilość odniesień do literatury klasycznej, która w kontekście niniejszych rozważań stanowić może symboliczną sferę *profanum*. Antyczny aparat pojęciowy dopomógł Strabonowi w wyrażeniu swej estetycznej i etycznej koncepcji wokół zagadnień przyrodniczych. Reprezentował on przecież trzecie z kolei – i jednocześnie najlepsze – pokolenie karolińskiego ruchu umysłowego, który koncentrował się na ożywieniu i odnowieniu klasycyzmu<sup>3</sup>. Walafrid, tak jak i wszyscy pozostali przedstawiciele wczesnośredniowiecznego naukowego odrodzenia, musiał dokonać chrześcijańskiego przeformatowania tego, co starożytni rozumieli pod szerokim pojęciem estetyki. Średniowiecze nadało tej klasycznej estetyce nowe znaczenie. Musiało osadzić ją w typowej dla chrześcijaństwa „refleksji nad człowiekiem, światem i boskością”<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Por. W. Tatarkiewicz, *Historia estetyki. Estetyka średniowieczna*, t. II, Wrocław 1962, s. 110.

<sup>4</sup> U. Eco, *Sztuka i piękno w średniowieczu*, przeł. M. Olszewski i M. Zabłocka, Kraków 1994, s. 12.

## Estetyczna formacja Walahfrida

Najprawdopodobniej w wieku siedmiu lat, czyli około roku 816, Walahfrid trafił do benedyktyńskiego klasztoru ulokowanego na wyspie Augia na Jeziorze Bodeńskim. Dzisiejsze Reichenau zawdzięcza swoje powstanie misji irlandzko-anglosaskiej, a konkretnie działalności św. Pirmina (ok. 670–753), który w roku 724 założył tam pierwszy wielki klasztor benedyktyński<sup>5</sup>. Dzięki przybyłym misjonarzom iryjskim i anglosaskim fundacja Reichenau została wyposażona w liczne rękopisy dzieł starożytnych i patrystycznych. Tym samym stworzone zostały kulturalne fundamenty dla kształcenia kolejnych pokoleń uczonych i dalszego literackiego rozwoju Europy. Sporządzony w roku 822 katalog zasobów bibliotecznych Reichenau obejmuje około 500 tytułów dzieł z dziedziny historii, muzyki, geografii, medycyny, Ojców Kościoła, a także poetów antycznych i chrześcijańskich<sup>6</sup>. Walahfrid mógł więc swobodnie korzystać z oferowanego przez klasztor dziedzictwa klasycznego i patrystycznego, tym bardziej iż jego pierwsi nauczyciele i współbracia – Tatton, Wettin i Grimald – obudzili w nim ogromne zainteresowanie do studiowania greki i łaciny<sup>7</sup>.

Po roku 826 Strabo kontynuował swe kształcenie w wiodącym wówczas ośrodku w Fuldzie<sup>8</sup>. Szybko stał się ulubionym uczniem kierownika i mistrza fuldyjskiej szkoły Hrabana Maura (ok. 780–856)<sup>9</sup>, który traktował Walahfrida

---

<sup>5</sup> Na temat Pirmina patrz w: J. Strzelczyk, *Iroszkoci w kulturze średniowiecznej Europy*, Warszawa 1987, s. 189–190.

<sup>6</sup> O. Schönberger, *Walahfrid Strabo. De cultura hortorum*, Stuttgart 2003, s. 91. Walahfrid miał swój osobisty wkład we wzbogacanie klasztornej biblioteki. Bardzo intensywnie kopiował antyczne teksty. Jednym z najcenniejszych jest zachowany pergaminowy rękopis ód i mów Horacego, przechowywany w Bibliotece Watykańskiej. Por. A. Fijałkowski, op. cit., s. 6.

<sup>7</sup> E. Dümmler, *Walahfridi Strabi Carmina*, MGH: *Poetae latini aevi II*, s. 260. Z pierwszego etapu piśmienniczego Walahfrida, który przypadają na dziesięcioletni okres spędzony w Reichenau, pochodzi słynna *Wizja Wettina* (*Visio Wettini*, MGH, *Poetae II*, s. 301–334). Jest to bardzo dojrzały, heksametryczny poemat przedstawiający przedśmiertne wizje opata Wettina. Zadziwia głęboki mistycyzm utworu, szczególnie w odniesieniu do wieku autora (nie miał wówczas osiemnastu lat [sic!]). Opis wędrówki do nieba poprzez piekło i czyściec jest ciekawą zapowiedzią późniejszej wędrówki Dantego Alighieri, protoplasty humanizmu. Z innych młodzieńczych utworów Strabona nie można pominąć dwóch hagiograficznych żywotów: kapadockiego męczennika Mammy (ibidem, s. 275–296) i irlandzkiego – Blathmaica (ibidem, s. 297–301).

<sup>8</sup> Drugi okres działalności Strabona, tzw. fuldyjski, jest reprezentowany m.in. przez słynną pieśń na cześć wyspy Augia – *Versus in laude felicis Augiae* (ibidem, s. 412–413), która pisana była strofką saficką.

<sup>9</sup> Hraban Maur – uczeń Anglosasa Alkuina (ok. 730–804), egzegeta, filozof i poeta uznawany za najbardziej uczonego człowieka swojej ery, o czym świadczyć może ogromna liczba zredagowanych przez niego dzieł, które wypełniają aż sześć tomów *Patrologii Łacińskiej* Migne'a.

niczym duchowego syna<sup>10</sup>. Zdołał rozbudzić w nim pasje egzegetyczne, kompilatorskie czy wreszcie polemiczne. Dodatkowo Hraban uwrażliwił Strabona na myśl i nauczanie świętego Augustyna<sup>11</sup>, za sprawą którego era chrześcijańska przyjęła piękno w kategoriach proporcji i miary. Augustyn zdołał przekazać średniowieczu platoński motyw bezwzględnej piękna<sup>12</sup>, któremu nadał teocentryczny charakter. Do stoickiego przeświadczenia o pięknie świata dodał element religijny. Połączył estetykę z teologią. Hraban Maur był pod ogromnym wpływem tak „przeredagowanej” filozofii Augustyna. W jego homiliach, pieśniach i traktatach<sup>13</sup> daje o sobie znać niezwykła i uderzająca świadomość rangi zmysłowości. Uważał on, iż doświadczenie wiary nie wypływa tylko z serca i rozumu, ale także wymaga włączenia innych zmysłów. Smak estetyczny i wrażliwość miały, według Hrabana, dopomóc człowiekowi w poszukiwaniu prawdy o Stwórcy<sup>14</sup>. Zwracanie się ku dynamizmowi świata, akceptowanie i propagowanie emocjonalnych doświadczeń nosi w sobie znamiona i zapowiedź humanizmu<sup>15</sup>.

Na uwagę zasługuje również fakt, iż Hraban Maur był ogromnym miłośnikiem Witruwiusza (I w. p.n.e.) i jego klasycznej koncepcji architektonicznej, która opierała się na trzech zasadach: *firmitas*, *utilitas* i *venustas*<sup>16</sup>, czyli trwałości, użyteczności i pięknie. Witruwiańską ideę architektury, która opierała się na podstawowym dla starożytności pojęciu ładu (*ordo*)<sup>17</sup>, przed Hrabanem przyjęli Boecjusz i Augustyn. Estetyka karolińska bardzo intensywnie czerpała z architektonicznych pojęć Witruwiusza. Dowodem na to jest fakt, iż do naszych czasów zachowało się aż 55 średniowiecznych manuskryptów *De architectura*<sup>18</sup>.

Hraban musiał być obdarzony szczególną wrażliwością na piękno materialne. Nadzorował budowę ponad trzydziestu obiektów sakralnych. Z pobudek es-

<sup>10</sup> Por. J. Chélini, *Dzieje religijności w Europie Zachodniej w średniowieczu*, przeł. I. Wyrzykowska, M. Wyrzykowska, Warszawa 1996, s. 118.

<sup>11</sup> Z dzieł Hrabana Maura stanowiących inspirację nauczaniem biskupa Hipony wymienić można choćby *De institutione clericorum* (PL 107, kol. 293–420) i *De disciplina ecclesiastica* (PL 112, kol. 1191–1262).

<sup>12</sup> W. Tatarkiewicz, op. cit., s. 69.

<sup>13</sup> Szczególnie poetycki traktat *De laudibus sanctae crucis* (PL 107, kol. 133–294), w którym podkreślał wartość symbolicznego piękna w dziele sztuki.

<sup>14</sup> Z Katechezy Benedykta XVI ogłoszonej podczas audiencji ogólnej 3 czerwca 2009 r., [online] <<http://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x704/katecheza-benedykt-xvi-wygloszona-podczas-audiencji-ogolnej-czerwca-roku/>>, dostęp: 6.02.2011.

<sup>15</sup> Hraban jest autorem encyklopedycznego dzieła *De rerum naturis* (PL 111, kol. 9–614), w którym bardzo dużo miejsca zajmują zagadnienia *stricte* antropologiczne. Uczony opisał naturę człowieka oraz wszystkie aspekty życia i śmierci. W księgach poświęconych zwierzętom, przyrodzie i zjawiskom natury propagował wartość wiedzy o świecie i podkreślał możliwości ludzkiego rozumu, czyli dewizy późniejszych humanistów włoskich.

<sup>16</sup> Vitruvius, *De architectura* III, 2: *Haec autem ita fieri debent, ut habeatur ratio firmitatis, utilitatis, venustatis*.

<sup>17</sup> W. Tatarkiewicz, op. cit., s. 111.

<sup>18</sup> F. Prinz, *Niemcy. Narodziny państwa*, przeł. D. Falkowska, s. 237.

tetycznych wzięło się także jego zamiłowanie do detali artystycznych. Uposażył klasztor i kościół w Fuldzie w wiele dekoracyjnych przedmiotów. Propagowany przez niego estetyzm wypływał oczywiście z tzw. zachodniego poglądu na sztukę sakralną, zgodnie z którym obraz traktowano w kategoriach dydaktyczno-informacyjnych, dołączając do tego jego funkcję dekoracyjną i estetyczną<sup>19</sup>. Tak więc wszystkie formy ikonograficzne, które na Wschodzie stały się przedmiotem czci i uwielbienia, Frankowie przyjmowali w aspekcie pedagogicznym i artystycznym. Piękny kształt rzeczy widzialnych był po to, aby sprowadzać przyjemność zmysłową, ale nade wszystko miał on kierować myśli śmiertelników ku Bogu. Dodatkowo miał być „pamiątką czynów, wydarzeń i dziejów z przeszłości”<sup>20</sup>.

W ten sposób sformułowana teoria o sztuce za sprawą Hrabana Maura (ten z kolei przejął ją od samego Alkuina i Teodulfa z Orleanu<sup>21</sup>) zyskała recepcję w pokoleniu Walahfrida Strabona. Strabon, podobnie jak jego poprzednicy, traktował obraz w kategoriach literatury dla niewykształconych (*litteratura illiterato*)<sup>22</sup>. Mottem estetycznym jego życia i twórczości są słowa, które zawarł w trak-

<sup>19</sup> Karolińskie poglądy na temat sakralnych wizerunków zostały ostatecznie zatwierdzone w roku 794 na synodzie we Frankfurcie. W Europie Zachodniej dyskusja wokół „świętych obrazów” zainicjowana została postanowieniami soboru nicejskiego II z roku 787, który odbył się w Bizancjum bez udziału przedstawicieli kleru frankońskiego. Karol Wielki wraz ze sztabem nadwornych teologów bardzo ostro zareagował na próbę narzucenia całemu chrześcijańskiemu światu obowiązku otaczania bezwzględną czcią wszystkich sakralnych wizerunków. Bezpośrednio po soborze w Nicei Frankowie zredagowali dokument, w którym zawarli swoje stanowisko odnośnie do kultu obrazów. Dokument ten nosi tytuł *Libri Carolini* i zdołał on wywołać dość spore zamieszanie nie tylko na linii frankońsko-bizantyńskiej, ale także w stosunkach z papieżstwem. O *Libri Carolini* i karolińskich poglądach na temat sztuki czytaj w: M. Chudzikowska-Wołoszyn, *Księgi Karolińskie – frankońska odpowiedź na sobór nicejski II z roku 787*, „Studia Warmińskie” 2007–2008, t. XLIV/XLV, s. 38. M. Pokorska, *Cibus colorum. Uwagi o teorii dzieła sztuki w Libri Carolini*, „Folia Historiae Artium” 1991, t. 27, s. 13–31.

<sup>20</sup> W *Libri Carolini* wielokrotnie napotykałyśmy tak sformułowaną ideę odnoszącą się do głównej roli wizerunków. Obraz miał upamiętniać wydarzenia, być literaturą dla ludzi prostych i nieumiejących czytać. Dodatkowo miał spełniać funkcje estetyczne, zdobić i upiększać ściany świątyni i upamiętniać to, co się wydarzyło, służyć „ku pamięci rzeczy dokonanych”: *Nam dum nos nihil in imaginibus spernamus praeter adorationem, quippe qui in basilicis sanctorum imagines non ad adorandum, sed ad memoriam rerum gestarum et venustatem parietum habere permittimus*. Por. *Libri Carolini* III 16, s. 411, ed. Ann Freeman, Hannover 1998.

<sup>21</sup> Alkuin uczestniczył w pracach nad *Księgami Karolińskimi*, które były efektem pracy całego grona teologów spotykających się na uroczystych posiedzeniach w Akwizgranie. Dysputy prowadzono oczywiście przy współudziale samego Karola Wielkiego. Bardzo długo w nauce utrzymywał się także pogląd, iż Alkuin był głównym redaktorem dzieła. Obecnie jednak autorstwo przypisuje się innemu uczonemu karolińskiemu – Teodulfowi z Orleanu (ok. 750/760 – 821).

<sup>22</sup> Por. *De rebus ecclesiasticis*, PL 114, kol. 929. Pogląd zainspirowany stanowiskiem Grzegorza Wielkiego (590–604), który nauczał, iż obraz jest niczym *Biblia pauperum* – „Biblia dla biednych”.

tacie *De rebus ecclesiasticis*<sup>23</sup>: „piękno nie powinno być deptane z lekceważeniem, jak sądzą niektóre puste głowy”<sup>24</sup>. Walafrid w estetycznych poglądach na temat dzieł sztuki poszedł nawet o krok dalej od Alkuina i Teodulfa z Orleanu – swoich racjonalistycznie usposobionych poprzedników. Funkcję intelektualno-informacyjną poszerzył o treść emocjonalną. Jego zdaniem sztuka ma zdolność budzenia wzruszeń<sup>25</sup>. Walafrid jawi się nam więc jako koneser sztuki świadomie doceniający rolę artysty. Takie stanowisko stanowi antycypację przyszłego renesansowego poglądu na sztukę. Nosi oczywiście także znamiona estetyki grecko-rzymskiej, w której nade wszystko ceniono wartości tego świata, takie jak siłę, piękno, bogactwo i potęgę. W koncepcji Strabona nad pięknem zmysłowym dominuje jednak świadomość jedności z boskością. I ten aspekt nierozdzielnie wpisuje go w mentalność średniowieczną. Ludzie średniowiecza nie oddzielali kultu piękna od religii: „Jeżeli piękno było wartością, to musiało być tożsame z dobrem, prawdą i wszystkimi atrybutami bytu i boskości”<sup>26</sup>.

### Okoliczności powstania *De cultura hortorum*

Poemat *De cultura hortorum* – *O uprawie ogrodów*, znany również jako *Hortulus* – *Ogródek*, powstał najprawdopodobniej po roku 838, kiedy to Walafrid powrócił po prawie dziesięciu latach z Akwizgranu do Reichenau, aby tam objąć godność opata. Gdy podopieczny Strabona – późniejszy Karol Łysy, sukcesor Ludwika Pobożnego – osiągnął pełnoletność (15 lat), zadanie nauczyciela i doradcy zostało wypełnione. Uczony opuszczał cesarską posiadłość w newralgicznym dla imperium momencie. Konflikt wokół podziału cesarstwa radykal-

<sup>23</sup> Dzieło to powstało w najbardziej płodnym okresie twórczej działalności Walafrida. Okres ten przypada na lata 829–838 i można go nazwać okresem akwizgrańskim. Strabon przebywał wówczas na dworze cesarskim Ludwika Pobożnego (778–840), pełniąc funkcję jego osobistego sekretarza i preceptora najmłodszego z synów karolińskiego imperatora – Karola, który historii znany jest jako Karol Łysy (823–877). Powołanie Walafrida na akwizgrański dwór świadczy o wielkiej sławie i prestiżu, jaki ów uczony posiadał. Na tym etapie literackiej ścieżki powstały liczne komentarze do Pisma Świętego, listy do najróżniejszych osobistości duchownych i świeckich oraz niezwykle istotny, w aspekcie estetycznym, utwór – *De imagine Tetrici* (MGH, *Poetae* II, s. 370–378). Poemat zainspirowany został pomnikiem ostrogockiego wodza Teodoryka Wielkiego (ok. 455–526), który Walafrid miał okazję oglądać w Akwizgranie przed pałacem cesarskim (pomnik został przywieziony z Rawenny przez Karola Wielkiego). W formie dialogu z samym sobą – solilokwium (wzorowanym zresztą na utworze *Silioquia* Augustyna) – autor dokonuje rozrachunku z własnym genuszem (personifikowany w poemacie jako *scintilla* – iskra).

<sup>24</sup> Tłum. za: W. Tatarkiewicz, op. cit., s. 126. Por. PL 114, kol. 927: [...] *nec iterum speciositas ita est quodam despectu calcanda, ut quidam vanitatis assertores existimant.*

<sup>25</sup> M. Pokorska, op. cit. s. 24.

<sup>26</sup> U. Eco, op. cit., s. 26.



nie poróżnił Ludwika Pobożnego z synami (poza Karolem do schedy po ojcu pretendowali jeszcze Lotar, Pepin i Ludwik Niemiecki). W najtrudniejszej sytuacji znajdowali się wówczas możni i wysoko postawieni duchowni, od których wymagano jasnych deklaracji lojalnościowych względem wybranego seniora. Przegrana przywódcy kończyła się z reguły bezpowrotną klęską wszystkich jego popleczników. Jednak wygrana odpłacała ryzyko z nawiązką, sprowadzała niewypowiedziane profity – nadania, tytuły, respekt, a niekiedy zbawienną rehabilitację, na mocy której renegat na powrót stawał się faworytem<sup>27</sup>.

Tak bezwzględna polityka okazała się na tyle frustrująca dla benedyktyńskiego mnicha, iż zaprzagnął on radykalnie zastąpić ją ascetyczną kontemplacją i pisarstwem. Inspiracją stało się piękno klasztornej przyrody. Dzięki głębokiej religijności, a także talentowi pisarskiemu Walahfrid mógł z prawdziwą swobodą „przyoblec” w mistycyzm sensoryczne doznania. Sumą tej kontemplacji stał się poemat *Hortulus*, dzieło poświęcone pierwszemu nauczycielowi, mistrzowi, a wreszcie także i wybawicielowi Strabona – Grimaldowi. Czytelnikowi autor objawia się niczym udręczony sprawami ludzkiego świata anachoreta, który odnajduje ukojenie w kontemplacji harmonii przyrody. *De cultura hortorum* stworzona została z zamysłem adorowania piękna natury, piękna przemijającego. Nade wszystko jednak była wyrazem adoracji piękna wieczystego, gdyż harmonijna natura roślinnego świata to dla autora dzieło i jednocześnie obraz Boga.

Walahfrid zawarł w *Ogródku* przewodnią tezę tzw. humanizmu karolińskiego. Uważano wówczas, że człowiek ma prawo cieszyć się piękną formą rzeczy, ale nie może na niej poprzestawać, ponieważ od niej powinien wznosić się dalej – do Boga i boskiego piękna<sup>28</sup>. W pięknie przyrody dostrzeżonym przez Strabona piękno estetyczne zrównało się z etycznym, osiągnęło status mistycyzmu.

## **Absolut kontemplowany pod znakiem klasyki. Profanum na służbie sacrum**

W *De cultura hortorum* Walahfrid Strabon potwierdził, że ogrody klasztorne i rosnące w nich rośliny dawały ludziom nie tylko pożywienie, ale także przy-

<sup>27</sup> Walahfrida przez cały okres pobytu w Akwizgranie cechowała niezłomna lojalność wobec Ludwika Pobożnego. Jednak po jego śmierci (rok 840) opowiedział się po stronie Lotara, najstarszego syna, a tym samym wypełnił pierwotną wolę cesarza, który pragnął ustanowić prawo starszeństwa (na mocy dokumentu z roku 818 *Ordinatio imperii*). Przegrana Lotara pod Fontanay (841) sprowadziła na Strabona najbardziej dotkliwą karę – wykluczenie ze społeczności (miejszem jego wygnania stało się dzisiejsze miasto Spira). Protekcja dawnego zakonnego przyjaciela Grimalda przywróciła Walahfrida do łask i mógł na powrót delektować się urokami Reichenau.

<sup>28</sup> W. Tatarkiewicz, op. cit., s. 112.

jemność i rozkosz zmysłową<sup>29</sup>. Benedyktyński mnich poprowadził czytelnika w głąb precyzyjnie rozplanowanego warzywnika i wirydarza klasztoru w Reichenau, kontemplując przy tym piękno każdej z 23 roślin, które napotkał na sąsiadujących ze sobą rabatach.

Wszystkie warzywa, kwiaty i zioła, które z ogromną emfazą i pietyzmem przedstawił w swym poemacie, można zaliczyć do tzw. standardowych roślin klasztornych. Benedyktyński konwent zakonny wzniesiony został na bazie ogólnie przyjętej reguły i utrwalonych wzorców. Tereny zielone w kompleksach klasztornych to, obok wirydarza, tzw. warzywnik, sektor dla ziół leczniczych oraz sad, który był jednocześnie cmentarzem, a drzewa owocowe rosły pomiędzy mogiłami<sup>30</sup>. Do ścisłego klasztoru należał tylko maleńki wirydarz zamknięty w czworobocznych krużgankach. Inne tereny ogrodowe nie łączyły się z główną częścią klasztoru, która objęta była klauzurą. Dostęp do nich był możliwy tylko za zezwoleniem opata<sup>31</sup>. Wirydarz, projektowany na planie idealnego kwadratu z dwoma krzyżującymi się drogami, odwoływał się do symboliki chrześcijańskiej – kwadrat symbolizował doskonałość, Absolut i ład, przypominał też o czterech rzekach w raju, czterech ewangelistach i czterech cnotach kardynalnych<sup>32</sup>. Cztery było wreszcie liczbą doskonałości moralnej. Założony na planie kwadratu „ziemski raj” stanowił zapowiedź idealnego miejsca wyciszenia, kontemplacji i modlitwy.

Strabon był przede wszystkim mnichem, ale oprócz tego miał naturę prawdziwego poety i ulegał literackim uniesieniom. W ten sposób zjednoczyły się w nim dwa pierwiastki człowieczej natury – *sacrum* i *profanum*, które w obliczu transcendentalnego piękna przyrody stawały się komplementarne. Erudycja Walahfrida ukształtowana została na fundamencie antyku. Była oczywiście wyposażona w całkowicie nową duchowość, ale mimo to w sposób „najintymniejszy” łączyła się z antykiem. Piękno świata, w którym odbijało się piękno harmonii moralnej, trzeba było opiewać w jak najwznioślejszy sposób. Idealny poeta według tradycji hellenistycznej i rzymskiej to *poeta doctus*. Aby osiągnąć ten status, należało sięgnąć do wymiaru *profanum*. Najlepszymi łacinnikami byli oczywiście klasyczni poeci, tak więc upragniony cel można było zdobyć tylko poprzez odwoływanie się do środków wyrazu wypracowanych przez pogańskich mistrzów. W kwestii gramatyki czy retoryki łacińskiej nikt nie był lepszy od Wergiliusza i Owidiusza. Korzystanie z antycznych autorów można było w dość

<sup>29</sup> P. Hobhouse, *Historia ogrodów*, przeł. B. Mierzejewska, E. Romkowska, Warszawa 2005, s. 100.

<sup>30</sup> Tak naszkicowany plan poznajemy na słynnym projekcie klasztoru w St. Gallen. Plan tego zgromadzenia, oddalonego od Reichenau o około 50 km, narysowany został w roku 820 przez opata Heito, zwierzchnika Walahfrida. Szkic klasztoru w Sankt Gallen pozwala wyobrazić sobie planowanie benedyktyńskich ogrodów i po części także ich funkcjonowanie.

<sup>31</sup> L. Majdecki, *Historia ogrodów*, t. 1, Warszawa 2007, s. 70.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 64–65.

łatwy sposób usprawiedliwić. Po pierwsze, dopuszczalną metodę stanowiła alegoria, czyli poszukiwanie w klasycznych treściach przenośnych idei i znaczeń, a później transponowanie ich na grunt chrześcijański. Drugą metodę, którą stosowano w obliczu słabości do poezji klasycznej, Frederick Raby nazwał „egzorcyzmowaniem utajonego zła”<sup>33</sup>. Legitymizowała ona powoływanie się na wzorce antyczne, czyniąc z dorobku pogańskich klasyków służebnicę teologii.

Retoryka *De cultura hortorum* w największym stopniu oparta jest na Wergiliuszu (70–19 p.n.e.). Analizując utwór pod kątem antycznych influencji, nawiązania do *Eneidy* dostrzegamy aż w około 50 miejscach. Bardzo podobną, w kontekście cytowań, pozycję zajmują *Georgiki* – Walahfrid powołał się na nie około 45 razy. *De cultura hortorum* miała stanowić chrześcijański odpowiednik *Georgik*. Centralnym założeniem obu utworów była uniwersalna i ponadczasowa apoteoza przyrody i pracy przynoszącej uzdrowienie duszy i ciała. Strabon nie był też obojętny na bogatą frazeologię *Bukolik*.

Benedyktynski mnich obficie czerpał również z języka Owidiusza (43 p.n.e.–18 n.e.). Największym jego zainteresowaniem cieszyły się oczywiście *Metamorfozy*. Doskonały i wielobarwny język *Przemian* stał się dla Strabona idealną bazą leksykalną. Na jego retorykę wpływ miały także Owidiuszowe *Fasti*, *Listy z Pontu*, *Sztuka kochania*, *Żale*, *Listy Heroin*, *Lekarstwa na miłość* i *Miłości*. Szczegółowa analiza *Ogródka* pozwala także odnaleźć drobne nawiązania do *De re rustica* Kolumelli (I w.), *Pieśni* Horacego (65–8 p.n.e.) oraz do utworu *De herbarium virtutibus*, przypisywanego mało znanemu poecie Macerowi z Weronny (zm. 16 p.n.e.). Wspomniany zielnik Macera ze względu na swe encyklopedyczne walory był bardzo ceniony tak w starożytności, jak i w średniowieczu. Przybliżając lecznicze przymioty roślin, Strabon sięgał z kolei do Serenususa Samonicusa (II poł. IV w.) i jego słynnych heksametrycznych recept.

Znamienne dla Walahfrida było swobodne i dowolne nawiązywanie zarówno do tradycji antycznej, jak i chrześcijańskiej. Kontemplacja ogrodu w Reichenau oparta została na harmonijnym współbrzmieniu frazeologii klasycznej wespół z chrześcijańską. Tak więc inspiracje Walahfrida, obok wspomnianych już epików rzymskich, sięgały też stylistyki Seduliusza<sup>34</sup> (I poł. V w.), Izydora z Sewilli (ok. 570–636)<sup>35</sup>, Prudencjusza<sup>36</sup> (ur. 348), a także Iuvenusa<sup>37</sup> (IV w.).

<sup>33</sup> F.J.E. Raby, *A History of Christian-Latin Poetry from the beginnings to the close of the Middle Ages*, wyd. II, Oxford University Press 1966, s. 172. Raby określenia tego użył w odniesieniu do karolińskiego poety Theodulfa, który nie krył swego oczarowania klasykami.

<sup>34</sup> W *De cultura hortorum* widoczna inspiracja utworem *Carmen paschale*.

<sup>35</sup> Walahfrid czerpie oczywiście z encyklopedycznego dzieła zatytułowanego *Etymologie*. Encyklopedia biskupa Izydora była dziełem, które zaraz po Biblii najczęściej przepisywano, czytano i wykorzystywano jako źródło w całej średniowiecznej Europie Zachodniej.

<sup>36</sup> W poemacie nawiązanie do *Psychomachii*.

<sup>37</sup> Chodzi o utwór *De historia evangelica*.

Już pierwszy, wprowadzający rozdział poematu stanowi swoiste *florilegium* utworów klasycznych i chrześcijańskich. Wypowiedź wzmocniona tak autorytatywnym zapleczem językowym musiała osiągnąć zamierzony wymiar estetyczny, który w należyty sposób podkreślał esencję benedyktyńskich ideałów – zespolenie *vita activa* i *vita contemplativa*:

Chociaż liczne są świadectwa spokojnego życia, to jednak nie jest rzeczą błahą, jeśli ktoś poświęca się pestańskiej<sup>38</sup> sztuce i okazuje zrozumienie dla troskliwej pielęgnacji ogrodu bezwstydnego Priapa<sup>39</sup>. Jakakolwiek byłaby bowiem posesja, czy to słaba, (5) na której bezczynnie zalegałby gruby piasek i żwir, czy to pobudzona tłustą glebą<sup>40</sup> do wydawania ciężkich owoców, może ona także leżeć wysoko na dźwigających się pagórkach, albo dogodnie, na równinie, w rozciągającej się pochyłości<sup>41</sup>, czy to znów przerażać padolami. Nigdy jednak nie wzbrania się ona od rodzenia wspaniałych plonów<sup>42</sup>, (10) jeśli tylko twojej troskliwości nie zmęczy ciężka gnuśność<sup>43</sup>, a ty nie przyzwyczaisz się do nierozsądnej lekkomyślności, aby zaniedbywać skarby ogrodu i nie będziesz obawiał się spalić stwardniałych rąk w ostrym klimacie oraz jeśli nie wymigasz się od rozrzucania nawozu z pełnych koszy<sup>44</sup> na suchą ziemię. (15) Tylko trud i pasja, na rzecz których niżej sobie cenię długi odpoczynek podczas dnia, pozwoliły mi poznać to rzemiosło, którego nigdy nie ujawniłby mi ani polgład pospólstwa, ani wiedza nabyta w starożytnych księgach<sup>45</sup>.

<sup>38</sup> *Pestanae deditus arti* [...] – por. Vergilius, *Georgicon libri IV*, 119: *biferique rosaria Paesti*... (tu i dalej przytaczane według wydania: *Vergil. Bucolics, Aeneid, and Georgics Of Vergil*, ed. J. B. Greenough, Boston 1900). Dzięki Wergiliuszowi *Walahfrid* mógł wkomponować do utworu zręczną peryfrazę. Sztuka pestańska oznacza tu uprawę róż. Położone w Kampanii miasto Paestum słynęło w starożytności z pięknych róż, które kwitły dwa razy do roku. Por. Z. Abramowiczówna, (w:) Wergiliusz, *Bukoliki i Georgiki*, Wrocław 2006, s. 138. Różne ogrody Paestum opiewał także Owidiusz w: *Metamorphoses* XV, 708 oraz *Epistulae ex Ponto* II, 4, 28.

<sup>39</sup> Priap – bóg płodności zapewniający urodzaj, opiekował się ogrodami, drzewami i winnicami. Stylistyczna paralela z Owidiuszowymi *Metamorfozami*, IX, 347: *obscena Priapi*... (za wydaniem: *Ovid. Metamorphosen*, ed. M. Albrecht, Stuttgart 1994). Por. także z *Kalendarzem*, I, 415: *Priapum* [...] *obscena nimium quoque parte paratus* (przeł. A. J. Boyle – przytaczam za: *Ovid. Fasti*, “Loeb Classical Library” 2000, nr 253).

<sup>40</sup> [...] *pingui molita graves uligine foetus*. Odniesienie do *Georgik* Wergiliusza, II 184: [...] *pinguis humus dulcique uligne laeta* (tłusta atoli gleba i pełna słodkiej wilgoci – przeł. Z. Abramowiczówna).

<sup>41</sup> [...] *sive iacenti planitie facilis clivo*. Środki wyrazu zapożyczone z *Eneidy* XI, 527: *Planities ignota iacet* [...]. (Na grzbiecie góry, rozciąga się łąka ukryta – przeł. Z. Kubiak).

<sup>42</sup> [...] *progignere fructus*. Frazeologia zaczerpnięta z *Seduliusza*, *Carmen paschale* I, 50: [...] *gignere fructum*. Por. PL 19, kol. 558A.

<sup>43</sup> [...] *non tua cura gravi compressa vetero*. Por. Wergiliusz, *Georgiki*, I, 124: *Nec torpere gravi passus sua regna vetero* [...].

<sup>44</sup> [...] *plenis* [...] *qualis* – kosze do rozrzucania nawozu przypominają odmalowane przez Wergiliusza w *Georgikach* II, 241 [...] *spisso vimine qualos* (przetaki z gęstej wikliny – przeł. Z. Abramowiczówna). Starożytny poeta zalecał tak wykonane przetaki używać do sprawdzenia odczynu gleby.

<sup>45</sup> *De cultura hortorum*, v. 1–18, s. 335:

*Plurima tranquillae cum sint insignia vitae.*

*Non minimum est, si quis Pestanae deditus arti*

Dla czytelnika prawdziwą gratką staje się także kontemplacyjny opis dyni (*Cucurbita*). Pod każdym względem roślina ta, zdaniem wczesnośredniowiecznego poety, była doskonała i stanowiła ziemskie odbicie *teokalii*. Kontemplując harmonię wzrostu, proporcję, symetrię i monumentalizm rośliny, Walahfrid dał wyraz własnej koncepcji piękna i estetyki. W tej estetyce daje znać o sobie pitagorejski kanon piękna, w którym niebagatelną rolę odgrywała zasada jedności w wielości. Odzywa się także witruwiańska teoria proporcji i definicja symetrii składników. Na kanwie tak rozumianego piękna można było budować estetykę dogmatyczną. W pięknie natury tkwiła oczywiście głęboka symbolika. Natura była alfabetem, za pomocą którego Stwórca mówił o porządku świata, o dobrach nadprzyrodzonych<sup>46</sup>. Wrażliwość na widzialne piękno świata pozwalała zobaczyć ogrom teofanicznej harmonii<sup>47</sup>. Skala poetyckiego wrażenia – w odniesieniu do frazeologii używanej przez Strabona – wiele zawdzięcza jego ogromnej „życzliwości” w stosunku do kultury antycznej.

Z lichego nasienia wznosi się, zmierzając ku górze, dynia, tarczami swych liści rozprasza ogromne cienie i rzuca cugle pod postacią licznych wąsów. Podobnie do bluszczu, który gałązkami<sup>48</sup> oplata wysokie wiązy, od ziemi ku ich długim ramionom, owija dookoła<sup>49</sup> cały pień, aż do wierzchołka wyżyny<sup>50</sup> (105) i zieloną zasłoną zakrywa fałdy kory<sup>51</sup>. I tak jak

*Noverit obsceni curas tractare Priapi.  
Ruris enim quacumquae datur possessio, seu sit  
Putris, harenoso qua torpet glareae tractu,  
Seu pingui molita graves uligine foetus,  
Collibus erectis alte sita, sive iacenti  
Planitie facilis clivo, seu vallibus horrens,  
Non negat ingenuos holerum progignere fructus,  
Si modo non tua cura gravi compressa veterno,  
Multiplices holitoris opes contempnere stultis  
Ausibus assuescit, callosasque aere duro  
Detrectat fuscare manus et stercora plenis  
Vitat in arenti disponere pulvere qualis.  
Haec non sola mihi patefecit opinio famae  
Vulgaris, quaesita libris nec lectio priscis.  
Sed labor et studium, quibus rebus docuere probatis.*

<sup>46</sup> U. Eco, op. cit., s. 85.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 95.

<sup>48</sup> [...] *hedera implicuit cum frondibus* [...]. Nawiązanie do *Metamorfoz* Owidiusza, VI, 599 i opisu bakchicznego stroju, którym Prokne osłoniła siostrę, Filomełę: *insignia Bacchi induit et vultus hederarum frondibus abdit* (w strój bakchiczny ją odziewa, twarz jej osłania gałązkami bluszczu – przeł. A. Kamińska).

<sup>49</sup> [...] *sua brachia circum* [...]. W *Eneidzie* II, 792, gdy ramiona Eneasza nie zdołały objąć ukochanej Kreuzy padają następujące słowa: *collo dare brachia circum*.

<sup>50</sup> [...] *summumque* [...] *cacumen* [...]. Zob. u Wergiliusza, *Eneida*, VI, 678: [...] *dehinc summa cacumina linquunt*. Owidiusz, *Metamorfozy* IX, 389: [...] *summoque cacumine condor*

<sup>51</sup> [...] *corticis oculuit viridi tutamine* [...]. Dostrzegalna inspiracja *Bukolikami* Wergiliusza, V, 13: [...] *in uiridi nuper quae cortice fagi* [...].

samodzielnie wspinająca się wysoko na drzewa pewna odmiana winorośli<sup>52</sup>, która górne gałęzie obwiesza gronami owoców<sup>53</sup>. I pojawia się czerwonawa jagoda na obcych ramionach, (110) *Bachus* obejmuje zieleniące się rusztowanie, rozległe pędy rozwija na wysokim listowiu<sup>54</sup>, tak i moja dynia wznosi się ze słabego pędu i znajduje upodobanie w wygodnych dwuzębnych widłach, które poddają jej podpore, tę gorliwie trzyma zakrzywionymi pazurami<sup>55</sup>. (115) Aby żadna szalejąca burza nie mogła jej oderwać, ile zrodzi węzłów, tyle powściągnie wodzy<sup>56</sup>, a ponieważ każdy pojedynczy wąż wypuszcza podwójny pęd, z prawej i z lewej i wszędzie chwytają się swej podpory. Tak jak dziewczęta (120) nawlekające delikatną przędę na wrzeciono<sup>57</sup> i na szerokim kole raz za razem nawijające nitkę o ogromnych zwojach<sup>58</sup>, tak pędy swymi skrzyżowanymi łańcuchami ściskają chwiejne belki drabinek i natychmiast je owijają, uczą się też jak z obcą pomocą, w powietrznym locie, przeskakiwać strome dachy<sup>59</sup> lukawych portyków. Któż zdołałby we właściwy sposób docenić wiszące wszędzie na gałęziach owoce<sup>60</sup>? Są przecież ukształtowane w precyzyjnie określonej formie, jak gdyby wytoczone i równomiernie wygładzone na tokarce drzewo. (130) Owoce wiszą na delikatnym, długim biczu, otrzymują wielkie ciała<sup>61</sup> o cienkiej szyi, a później ten ogromny ciężar rozciąga się w ciężki brzuch, wszystko staje się dużym żołądkiem, we wnętrzu którego, jak w więzieniu pełnym wydrążonych zagród, osobno wzrastają liczne pestki, (135) te obiecują tobie równie bogaty zbiór<sup>62</sup>.

<sup>52</sup> O gatunku winorośli obrastającej drzewa pisał Kolumella, *De arboribus* 4: [...] *genus vitium arbustivum*. Por. Columella, *De arboribus*, ed. transl. H. Boyd, E.S. Forster, E.H. Heffner, Londyn 1955.

<sup>53</sup> Użyte przez *Walahfrida* określenie *corimbus* jest proveniencji greckiej i oznacza wierzchołek rufy, węzeł włosów, a także kiść jagód bluszczu i grono owoców lub kwiatów.

<sup>54</sup> *Pampinus et frondes discernit latior altas*. *Pampinus* oznacza świeży pęd winnej latorośli – takie określenie u *Pliniusza* w *Historii Naturalnej* 27, 94 i u *Wergiliusza* w *Georgikach* II, 333.

<sup>55</sup> [...] *uncis tenet unguibus* [...]. Por. *Metamorfozy* II, 479 i opis przemiany nimfy *Kallisto* w niedźwiedzicę: *curvarique manus et aduncos crescere in unguis* (dłonie się wygięły, zbrojne w zakrzywione pazury, stały się łapami – przeł. A. Kamińska).

<sup>56</sup> [...] *tot iam retinacula tendit*. Inspiracja *Georgikami* I, 513: [...] *et frustra retinacula tendens* (I próżno woźnica powściąga wodze – przeł. Z. Abramowiczówna).

<sup>57</sup> *Et velut in fumum nentes cum pensa puellae mollia* [...]. Styl *Georgik* I, 390: [...] *carpentes pensa puellae* [...].

<sup>58</sup> [...] *traiciunt spirisque ingentibus* [...]. Inspiracja frazeologią *Wergiliusza* w II księdze *Eneidy* (v. 216–217) w opisie morskich węży zabijających kapłana *Laokoona* i jego dwóch synów: *post ipsum auxilio subeuntem ac tela ferentem corripunt spirisque ligant ingentibus* (Potem samego, gdy podbiegł z orężem w rękę, by ratować dzieci, chwytają, zwojów przemożnych oplotem [...] – przeł. Z. Kubiak).

<sup>59</sup> [...] *tecta cavarum ardua porticum* [...]. Por. z opisem domostw w krainie *Latynów* w *Eneidzie* VII, 161: [...] *tecta Latinorum ardua*.

<sup>60</sup> [...] *poma* [...] *ramis pendentia passim* [...]. Por. *Owidiusz*, *Przemiany* VII, 586: *Poma cadunt ramis* [...]. *Wergiliusz*, *Eneida* X, 835: [...] *ramis dependet galea* [...]. *Wergiliusz*, *Bukoliki* I, 38: [...] *pendere* [...] *in arbore poma* [...].

<sup>61</sup> [...] *ingentia* [...] *corpora*. *Walahfrid* zdaje się ponownie nawiązywać do stylu *Eneidy* (I, 192) i literackiej deskrypcji „olbrzymich jeleni” upolowanych przez *Eneasa* u wybrzeży *Libii*.

<sup>62</sup> *De cultura hortarum*, v. 99–135:

*Haud secus altipetax semente cucurbita vili*  
*Assurgens, parmīs foliorum suscitāt umbras*  
*Ingentes, crebrisque iacit retinacula ramis.*

Prawdziwie eklezjologicznym dyskursem przepleciona jest strofa poświęcona róży. Polifonia opisu ujawnia typowe dla średniowiecza aspekty wrażliwości, chodzi tu przede wszystkim o symboliczno-alegoryczną wizję świata. Średniowiecze było epoką ukrytych sensów i bożych znaków, które przejawiały się w rzeczach i naturze<sup>63</sup>. Za pomocą symboli i alegorii można było przekazać prawdy doktrynalne, które w swej uczonej formie wydawały się niekiedy nieprzystępne<sup>64</sup>. Jednocześnie Walahfrid zdradza bardzo znamienne dla średniowiecza instynktowną wrażliwość na barwę<sup>65</sup>. Barwa stanowiła składnik piękna. Strabon nie znał kolorystyki przyjętej przez późniejsze stulecia, obracał się w kręgu „żywych barw”, jednoznacznie kojarzących się z naturą.

*Ac velut ulmum hedera implicuit cum frondibus altam.  
Ruris abusque sinu toti sua brachia circum  
Laxa dedit lingo, summumque secuta cacumen  
Corticis occultuit viridi tutamine rugas:  
Aut arbustivum vitis genus, arbore cum se  
Explicuit quavis, rarorumque alta corimbis  
Vestit, et propria sursum se sponte levavit –  
Visitur ergo rubens aliena in sede racemus  
Dependere, permit tabulata virentia Bachus,  
Pampinus et frondes discernit latior altas –  
Sic mea sic fragili de stripe cucurbita surgens  
Diligit appositas, sua sustentacula, furcas,  
Atque amplexa suas uncis tenet unguibus alnos.  
Ne vero insano divelli turbine posit,  
Quot generat nodos, tot iam retinacula tendit.  
Et quoniam duplicem producunt singula funem.  
Undique fulturam dextra levaqueprehendunt,  
Et velut in fusum nentes cum pensa puellae  
Mollia traiciunt spirisque ingentibus omnem  
Filorum seriem pulchros metantur in orbes,  
Sic vaga tortilibus stringent ammenta catenis  
Scalarum, teretes involvuntque ilico virgas.  
Viribus et discut alienis tecta cavarum  
Ardua porticuum volucris superare natatu.  
Iam quis poma queat pendentia passim  
Mirari digne? Quae non minus undique certis  
Sunt formata viis, quam si tornatile lignum  
Inspicias medio rasum, quod mamfure constat.  
Illa quidem gracili primum demissa flagello  
Oblongo, tenuique ferunt ingentia collo  
Corpora, tum vastum laxatur in ilia pondus,  
Totum venter habet, totum alvus, et intus aluntur  
Multa cavernoso seiunctim carcere grana.*

<sup>63</sup> U. Eco, op. cit., s. 84.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 86.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 70.

[...] powinienem ozdabiać krzewy cennych róż złotem z rzeki (395) Paktol<sup>66</sup> i białymi jak śnieg klejnotami Arabii. Wprawdzie Germania nie jest okraszona tyryjskim kolorem purpury<sup>67</sup>, a rozległa Galia nie może poszczycić się blaskiem karminu<sup>68</sup>, w zamian za to, każdego roku, obdarowuje nas ogromną ilością zwykłych, purpurowych kwiatów<sup>69</sup>, (400) o których się mówi, że od zawsze siłą i zapachem przewyciężały inne i – zasłużenie – nazywa się je kwiatami wszystkich kwiatów. [...]

(405) Naprzeciw róż stawiane są kwiaty znanych lilii, których mocny zapach przenika powietrze. Jednak jeśli ktoś potrze jasne pąki tej śnieżnobiałej rośliny, zdziwi się, że wraz z utratą nektaru, szybko znika też ich zapach. (410) Także i błogostawione dziewictwo kwitnie pewne swej chwały, ale tylko wtedy, gdy nie spłoszy go potrzeba grzechu i nie złamie żar zakazanej miłości, żarzący się w jej zapachu. Jeśli chluba niewinności zniknie, aromat zamienia się w odór. (415) Te dwa gatunki godnych uznania kwiatów, od wieków symbolizują największe zwycięstwa kościoła, który w krwi męczennika zbiera dary róż, a lilie niesie jako jaśniejący znak promiennej wiary<sup>70</sup>.

<sup>66</sup> [...] *metallo Pactoli* [...]. Por. *Eneida* X, 142: *Pactolosque inrigat auro* (złotem je rosi Paktolus – przeł. Z. Kubiak). Paktol – mityczna rzeka w Lidii niosąca w swych wodach piasek zmieszany ze złotem. Bogactwo zawdzięczała frygijskiemu królowi Midasowi, który umył w niej swe „złotonośne” ręce, niestety będące dla niego przekleństwem.

<sup>67</sup> *Tyrio* [...] *tinguitur ostro*. Tyryjska purpura miała głęboki czerwono-fioletowy odcień. Pozyskiwana była z rzadkiego gatunku ślimaków występujących na wybrzeżu syryjskim. Był to najdroższy z barwników, synonim bogactwa i monarszej władzy. 1 gram tyryjskiej purpury można było uzyskać z około 800 ślimaków. Słynna purpura uwieczniona u Wergiliusza, (w:) *Georgiki* III, 17; także u Owidiusza, (w:) *Listy Heroini* XII, 179 oraz (w:) *Metamorfozy* X, 211.

<sup>68</sup> [...] *ardenti* [...] *murice* [...]. O tym kolorze, tj. głębokiej purpurze, wspominał Wergiliusz, *Bukoliki* IV, 43: [...] *rubenti murice* [...].

<sup>69</sup> Wspomniana w tym miejscu tzw. zwykła purpura miała stanowić symbol prostoty i chrześcijańskiego minimalizmu. Postawiona została przez Walahfrida w opozycji do feeryczności kolorów kojarzących się z antykiem.

<sup>70</sup> *De cultura hortorum*, v. 394–401 oraz 405–418:

*Debueram viburna rosae pretiosa metallo  
Pactoli et niveis Arabum circumdare gemmis.  
Haec quia non Tyrio Germania tinguitur ostro.  
Lata nec ardenti se Gallia murice iactat,  
Lutea purpurei reparat crementa quotannis  
Ubertim floris, tantum qui protinus omnes  
Herbarum vicisse comas virtute et odore  
Dicitur, ut merito florum esse feratur.*

*Huic famosa suos opponent lilia flores,  
Longius horum etiam spirans odor imbuit auras,  
Sed si quis nivei candentia germina fructus  
Triverit, aspersi mirabitur ilicet omnem  
Nectaris ille fidem celeri peruisse meatu,  
Hoc quia virginitas fama subnixa beata  
Flore nitet, quam si nullus labor exagitarit  
Sordis et illiciti non fregerit ardor amoris,  
Flagrat odore suo. Porro si Gloria pessum  
Integritatis eat, foetor mutabit odorem.  
Haec duo namque probabilius genera incluta florum*



## Zamknięcie

Przyrodnicza kontemplacja Walahfrida Strabona stanowiła doskonałą zapowiedź i jednocześnie preludium do koncepcji ogłoszonej przez Jana Szkota Eriugę (ok. 810–877). Okazuje się, iż proklamowana przez Eriugę harmonia piękna wszechświata: „przedziwna harmonia składników, [...] różnorodnych form, porządków i przypadłości, które zespolone są w jedną, niewypowiedzianą całość”<sup>71</sup> – w pewien sposób była obecna już u Strabona. Oczywiście jeszcze w bardzo subtelnym i nienazwanym wymiarze, który pozbawiony był – odważnie zdefiniowanego przez Eriugę – pierwiastka metafizycznego. Dopiero Eriugena zdołał bowiem dopełnić i udoskonalić religijną i spirytualistyczną koncepcję świata o elementy metafizyczne. Walahfrid jako godny następcą Alkuina i Hrabana Maura stawał się coraz bardziej uwrażliwiony na „każdy szczegół ziemskiego świata”. Jednak przełom należał do Jana Szkota Eriugeny, który odważył się wyrazić to, co u Walahfrida było jeszcze niewysłowione, bo odwoływało się aż nazbyt do sfery *profanum*. Mowa tutaj o rozkoszy, jaką dawało piękno<sup>72</sup>. Strabon, tak jak i inni erudyci karolińscy, obficie czerpał z dwojakich źródeł – chrześcijańskich i świeckich, dopiero jednak Eriugena z dualności tych źródeł wykoncytował zasadę, według której każda rzeczywistość miała podwójny sens. Chodziło o sens bezpośredni i zmysłowy, za którym Bóg się ukrywa, a także sens święty, w którym Bóg się objawia<sup>73</sup>.

---

*Ecclesiae summas signant per saecula palmas,  
Sanguine martyrii carpit quae dona rosarum,  
Liliaque in fidei gestat candore nitentis.*

<sup>71</sup> Johannes Scottus Eriugena, *De divisione naturae*, III, 6, PL 122, kol. 637: *Pulchritudo totius universitatis conditae, similitum et dissimilium, mirabili quadam harmonia constituta est ex diversis generibus variisque formis, differentibus quoque substantiarum et accedentium ordinibus, in unitatem quondam ineffabilem compacta.*

<sup>72</sup> W. Tatarkiewicz, op. cit., s. 116.

<sup>73</sup> G. Minos, *Kościół i nauka. Dzieje pewnego niezrozumienia*, przeł. A. Szymanowski, Warszawa 1995, s. 133.